

Jerzy Sulima-Kamiński

Data: 2.XII.81 r.

Red. LITERACKA

Godz.: 7,30 - 7,40

" SPIRITUS MOVENS "

OKRĘGOWY URZĄD KONTROLI
PUBLIKACJI I DZIAŁAŃ W BUDUCZYSTOŚĆ
zezwala na druk, powielenie,
wykonanie i rozpowszechnianie

Nr 2-120

nakład _____ format _____

data 2XII 81 podpis _____

Proszę Państwa. W naszej nienormalnej, chorowitej codzienności społeczno-politycznej, uplasowały się również ^{nieumieralne} niemoralne i chorobliwe reakcje, odruchy i praktyki. W ramach tego spaczzonego systemu życia publicznego, działanie tych odruchów, reakcji i praktyk, utwierdzają się w naszej świadomości jako objaw logiczny, nieunikniony i przez to jakby powszechnie akceptowany. Ta akceptacja jest oczywiście pozorna, ale z objawami o których tu będzie mowa, godzimy się z konieczności i z braku wpływu na nie. Reakcje te, odruchy i praktyki ujawniły się by obejść uciążliwość i kompensować straty. A straty są już teraz ogromne i nieobliczalne. Że "obchodzenie" i "kompensowanie" drogą ^{wąską} uznaną do niedawna za nielegalną, szkodzi i wydkuża nasz narodowy tunel bez świeczki na końcu, to rzecz jasna, nikogo od fałszywych kroków nie powstrzymuje. Nie powstrzyma też tego ani oficjalna propaganda, ani wymiar sprawiedliwości, ani sztuka, ani kościół. W walce o fizyczne przetrwanie

49

działają nieugięte prawa - lub też raczej bezprawia, instynktu samozachowawczego. Prawem tym ulegamy wszyscy ~~wszyscy~~ bez wyjątku. Kwestia leży tylko w proporcjach i skali etycznej wrażliwości jednostek. Także w stopniu ich przedsiębiorczości i w formacie obywatelskim. Ale grzeszymy teraz wszyscy, gdyż na nas wszystkich ciąży biologiczna konieczność utrzymania przy życiu siebie i najbliższych. I wcale nie chcę przez to powiedzieć, że staliśmy się narodem przestępców. Nie. Zwyczajnie tak nie jest. Grzeszymy przez zapobiegliwość naszą codzienną. Przez naszą nerwicową popędliwość. Przez sfrustrowaną naszą osobowość. To przecież nie my jesteśmy aferzystami gospodarczymi na wielką skalę. Nie w naszych piwnicach wykrywa się magazyny luksusowych towarów i nie my posiadamy konta dewizowe w bankach zagranicznych. Nie my, to Oni, tamci, nam bliżej nieznanymi. My tylko jesteśmy małymi, drobnymi oszuścikami, złodziejaskami, kanciarzykami i obłudnikami. Ot tak na miarę przemyślanych leśnych zwierzątek zakopujących swoje ~~wizki~~ ciche podręczne zapasy w jamach wykopanych w mchu i igliwiu.

Proszę Państwa. Złe czasy skłóciły nas z sobą. I nagle okazało się, że słabsi od nas stali się silniejszymi. My, naród wojskowy, bardzo nie lubimy naszych bohaterów - inwalidów, moknących

i marznących od trzeciej nad ranem do godziny trzynastej w południe, przed sklepami rzemieślniczymi. Oni mają czas, którego my nie mamy. Przez ten ich czas są właśnie silniejsi od nas. Oni wychodzą ~~wychodzą~~ z ochłapem w siatce, my - jakże często, nie. Mamy za złe kobietom że są w ciąży, bo mają przy pustych hakach nieco większe prawa od nas. Nie wzruszają już nas matki z dziećmi na ręku i w wózkach. Podział społeczeństwa jest wieloraki, poziomy i pionowy. Polityczny socjalny i bytowy. Przestaliśmy się lubić, choć zaczęliśmy się popierać. A popieramy się nieźle właśnie przez to, że czasy uczyniły z nas ludzi z pogranicza prawa i etyki.

Zechcą Państwo przy najbliższej okazji zaobserwować, o czym się teraz w tak zwanym "towarzystwie" mówi. Otóż zrozumiałe że o polityce. Mecz - władza - "Solidarność" pochłania w dalszym ciągu naszą uwagę. To zrozumiałe; od jego wyników zależy nasz byt narodowy, a nie jesteśmy przecież tylko kibicami jednej czy drugiej drużyny. W takim czy innym stopniu jesteśmy również graczami. Ale tematem numer dwa - i to również w kręgach inteligentkich, stał się - bimber.

Ze swej strony mogę Państwu zaręczyć, że stałem się sam nie wiedzieć kiedy, całkiem niezłym teoretykiem bimbrownictwa. Wiem

już z czego czyni się zacier, ile trzeba cukru na litr bimbrowu.
Skąd wziąć ten cukier i za ile. / Bo z cukru najlepszy/ Wiem jaką
temperaturę powinien mieć zacier, jak długo musi "garować" i jak
z tego zacieru otrzymuje się sparytus. Mam też w teorii opanowaną
technologię destylacji i każdemu zaufanemu mogę odręcznie naszkico-
wać schemat chłodnicy do skraplania alkoholu. Wiem skąd i od
kogo wziąć rurki i za co można je dostać. Wiem na czym polega
rektyfikacja produktów finalnego. Posiadam też tajemnicę maskowania
instalacji i orientuję się w ~~xxx~~ stosunkach prawnych dotyczących
tego przedmiotu. Mogę powiedzieć - ale znowu tylko zaufanym - ile
można pędzić bimbrowu by mieć go dosyć, ale jednak nie pójść za to
siedzieć. Mógłbym się jeszcze podzielić z zaufanymi wieloma sekretami
cechu i rzemiosła. W każdej chwili, gdy tylko zechcę, stać mnie na to,
by założyć podręczną bimbrownię "na własny użytek" w kuchni pod
zlewomywakią czy gdzie. Ostatnio nauczono mnie / teoretycznie/
jak odsalać drożdże, które ktoś z małpią złośliwością solii "rzucił"
do handlu. Wszystkiego tego nauczyłem się na codziennych seminariach
towarzyskich, między wymianą informacji o najnowszej sytuacji politycz-
nej a długością kolejek w stacjach benzynowych.

"Na tak zwaną "dobrą sprawę", mógłbym nie tylko pędzić bimber, ale i produkować narkotyki. Dzięki telewizji dowiedziałem się - a co gorsza i tysiące młodych, potencjalnych narkomanów, że wystarczy do tego mak, garnek, zapałka i gaz. To wszystko jest u nas ciągle jeszcze do zdobycia.

Niewątpliwie jesteśmy narodem pojętym i inteligentnym. O to zadbała już nasza meandryczna historia. Przystosowujemy się do okoliczności szybko i gładko. Kolejki stały się nieodłącznym sztafżem naszej codzienności. Już nie one nas rażą, a tylko to, że nie my jesteśmy ^w nich pierwsi. Wielu ludziom kolejki przywróciły ~~sans~~ ^{sans} życia i zniwelowały ich kompleksy. Wreszcie stali się ważni, wreszcie to o nich zabiegają inni. Powstał nowy, nieoficjalny zawód. Zawód kolejkowego stacza. Wzrósł niepomierne status społeczny tych ludzi. Ich godzina wybiła.

Tak więc jedni solą te nasze drożdże, inni je odsalają. A cierpiący i pogębiamy się wszyscy. Widoczny już gołym okiem upadek dyscypliny i etyki społecznej czyni spustoszenia i grozi dalszym rozpadem spójni.

Najważniejsze jednak, nie przywykać do złego. Duch, który stoi ponad materialnym bytem, zapewne obroni nas przed czysto

wegetatywnym pojmowaniem życia. Tak dzieło się zawsze w naszej historii. Wzloty i upadki. Widać takie nasze przeznaczenie.

Na szczęście nie wszystkie drożdże da się posolić i zabić.

Należą do nich z całą pewnością drożdże woli życia w zgodzie,

dobrobycie i uczciwości.

y